
Pasterz z dyplomem.

Barbarzyńca : pismo Koła Naukowego Etnologów UJ 12(2), 108

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ETNOWIEŚCI

TRANS-AKCJA

W styczniu przed sądem stanęła czarodziejka, która w Przegini zdejmowała klątwę z małżeństwa. W wyniku magicznych zabiegów Romki z Częstochowy, podającej się za „jasnowidzkę” z Chorwacji, zniknęło ponad 8 tys. złotych. W kwietniu 2007 podjechała samochodem pod dom Bronisława i Danuty S., pytając, czy mają do sprzedania stare garnki, koce lub opony. Do transakcji nie doszło, ponieważ przerażona kobieta dostrzegła urok, który miał grozić śmiercią mieszkańcom domu. Bronisław S. pomyślał, że klątwę mogła rzucić teściowa, z którą się pokłócił. Zaproszona do środka czarodziejka rozbiła przyniesione jej jajko w celu wypędzenia z domu kołtuna – oznaki klątwy, która objawiła się obecnym w postaci czarnych włosów pośród skorupki. Wyniesionej z kurnika kurze dała się napić święconej wody ze swojej butelki. Zabieg się udał, pacjent zmarł – ptak zdechł w gwałtowny sposób. Miał zostać później zakopany za stodołą. Ostatnią czynnością było schowanie wszystkich pieniędzy gospodarzy w jednym miejscu. Wieszcza nakazała małżeństwu modlić się na klęczkach twarzami do ściany, kiedy ona będzie chować zawiniątko z ośmioma tysiącami złotych pod wersalkę. Następnie zabroniła tam zaglądać przez trzy dni. Za zdjęcie klątwy chciała tylko jedzenie; dostała więc królika, kolejną kurę i jajka. Gospodarze mieli jednak chwilę zwątpienia: Bronisław S. zapisał numery rejestracyjne samochodu, którym Romka odjechała, a Dorota S. uparła się, żeby od razu zajrzeć pod wersalkę, w wyniku czego zdecydowali się powiadomić policję o przestępstwie. Bronisław S. rozpoznał poszukiwaną osobę, notowaną za wielokrotne oszustwa, jednak już w sali sądowej zarówno pokrzywdzeni, jak i podejrzana zaprzeczyli, by przebywała ona kiedyś w Przegini. W czasie trwania śledztwa małżeństwo odwiedził wójt gminy romskiej, którego córka była przez chwilę w kręgu podejrzanych, i dla uniknięcia kolejnego „konfliktu z Polakami” dał im taką sumę, jaką stracili. Przed sądem Bronisław S. stwierdził, że „nie rozróżnia Cyganów i nic do nich nie ma” i poprosił o uniewinnienie oskarżonej. Jednak proces trwa.

[źródło: gazeta.pl]

DUCHOWA OBSTRUKCJA

Klątwa nałożona na kenijskich złodziei zmusiła ich do oddania skradzionego mienia. Wszystko zaczęło się od zamieszek po ogłoszeniu 27 grudnia 2007 wyników wyborów prezydenckich, których wiarygodność podważyła opozycja i obserwatorzy zewnątrz. Nic dziwnego, skoro w jednym z okręgów frekwencja podobno wyniosła 115%. Rozruchom, w których zginęło około 350 osób, towarzyszyła fala kradzieży w całej Kenii. Jeden z okradzionych, pewien handlarz drewnem z Mombasy, zwrócił się z prośbą do członka starszyny o obłożenie złodziei klątwą. Podobno dał im dziesięć dni czasu na zwrócenie skradzionych przedmiotów. Na efekty nie trzeba było długo czekać: plotka o przekleństwie szybko się rozniosła. A szabrownikom zaczęła podobno dokuczać choroba uniemożliwiająca wypróżnianie. Złodzieje obawiali się wręcz o swoje życie, zagrożone działaniami duchów wezwanych przez czarownika. Już 8 stycznia w kenijskich stacjach telewizyjnych pojawiły się zdjęcia złodziei zwracających różne przedmioty, m.in. drewno, łóżka i kanapy. Dla uniknięcia większego upokorzenia przynoszono je także pod osłoną nocy. Z działania duchów najbardziej zadowolona jest miejscowa policja. Ma nadzieję, że pomogą stróżom prawa nie tylko w Mombasie. My także...

[źródło: fakty.interia.pl, wprost.pl]